



PARSZA TRZECIA¹:

Genesis 4:1-26; Księga Jeremiasza 1:1-19; List św. Pawła do Rzymian 3:1-24

Autor: Tim Hegg

© Wszystkie prawa zastrzeżone • www.torahresource.com • thegg@torahresource.com

Akceptowalne uwielbienie

Nasza parsza tego Szabatu jest niezwykła ze względu na jej otwierający motyw przewodni. Natychmiast po relacji o nieposłuszeństwie Adama i Ewy – i w konsekwencji wygnaniu ich z *Gan Eden* – podana jest nam informacja o poczęciu oraz narodzinach Kaina i Abla. Bóg dotrzymał Swojej obietnicy – zaiste, kobieta będzie błogosławiona rodzeniem dzieci, pomimo bólu, jaki ta obietnica przyniesie. Ale to, co jest szczególnie interesujące w naszej parszy, to fakt, że motywem przewodnim nie jest jedynie kontynuacja rodzaju ludzkiego przez prokreację, ale relacja potomstwa Adama z ich Stwórcą. Innymi słowy, pytanie, które w tym momencie ciśnie się na usta, brzmi: „Czy ludzie nadal będą w stanie wielbić swojego Stwórcę teraz, gdy Adam i Ewa zostali wygnani z ogrodu?” Kluczową kwestią jest to, jaką relację będzie miał grzeszny człowiek z Bogiem?

Tekst wskazuje na różne profesje, które wybrali synowie Adama: Kain – uprawa roli i Abel – pasterz. Jeden miałby do czynienia z przekleństwem, którym Bóg objął ziemię, podczas, gdy drugi zajmowałby się żywymi zwierzętami. Dlaczego ich zawody zostały wspomniane? Najprawdopodobniej dla wyjaśnienia pochodzenia ich ofiar, które zostaną przyniesione, jak o tym mówią następne wersety. Nie ma tam nic, co mogłoby wesprzeć ideę sugerowaną przez niektórych mędrców, że Kain próbował przezwyciężyć trud związany z uprawą roli i zniewolił innych, aby wykonywali jego pracę, podczas, gdy Abel, dogłądając stada, miałby dużo czasu, aby rozmyślać o Bogu, któremu służył. Punkt narracji – jak zobaczymy – dotyczy nie tego, że produkty rolne ofiarowane Bogu są mniej akceptowalne niż zwierzęta, ale motywacji serca w składaniu ofiar, która jest decydującym czynnikiem uwielbienia.

Na początku naszego rozdziału, w centrum uwagi są ofiary, które przynosi każdy z synów. Tekst jedynie stwierdza, że Kain przyniósł ofiarę (מִנְחָה, *minchah*) z plonów ziemi, podkreślając natomiast z drugiej strony, że Abel przyniósł „z pierworodnych trzody swojej i z tłuszczu ich”. Milczenie tekstu w kwestii jakości daru Kaina i dobitne stwierdzenie w przypadku Abla i jego daru jest najbardziej wymowne.

Kain przyniósł dar, ale najwyraźniej ze zwykłego obowiązku, podczas, gdy Abel przyniósł dar uwielbienia, który przemawiał z jego serca. Oddał JHWH najlepsze co mógł, ponieważ pragnął, aby jego dar zobrazował uwielbienie jego serca. Wydaje się, że Kain był zainteresowany tylko spełnieniem obowiązku.

Odpowiedź JHWH jest bardzo pouczająca:

„Pan wejrzał na Abla i na jego ofiarę. Ale na Kaina i na jego ofiarę nie wejrzał” – Genesis 4:4-5

Użyty jest tutaj czasownik הִשָּׂא, *sha'ah*, który oznacza „odwrócić się i spojrzeć”. Ktoś odwraca się, aby spojrzeć na to, czym jest zainteresowany. Bóg nawet nie zerknął z akceptacją na ofiarę Kaina, ponieważ była nie do przyjęcia. Co zatem było do przyjęcia? Jakie były wytyczne dotyczące akceptowalnej ofiary?

To pytanie sprawia nam kłopot, ponieważ tekst milczy w kwestii Boga instrującego Adama i Ewę – nie wspominając ich synów – jaka ofiara jest akceptowalna, a jaka nie jest. Wiemy jednak, że Bóg nie jest arbitralny – On nie odnosi się do ludzi w sposób kapryśny. Co więcej, odpowiedź, której Bóg udzielił Kainowi po odrzuceniu jego ofiary wydaje się jasno wskazywać, że Kain wiedział, co należało zrobić i Bóg daje mu szansę, aby zrobić to dobrze: „Gdybyś czynił dobrze...”

W bardzo pełnym znaczeniu pytanie, które jest zawarte przede wszystkim w naszym tekście, tzn.: „Jak grzeszny człowiek może uwielbiać Boga w sposób akceptowalny?”, pozostaje podstawowym pytaniem po wsze czasy.

¹ Parsza trzecia w trzyletnim cyklu czytania Tory; [przyp. tłum.]

Jeśli zostalibyśmy stworzeni w celu oddawania czci naszemu Stwórcy, i gdybyśmy zostali odseparowani przez nasze własne świadome nieposłuszeństwo, to co pozostałoby nam w wypełnieniu celu, dla którego zostaliśmy stworzeni?

Nasz tekst wyraźnie stwierdza, że istnieją tylko dwie możliwości:

Oddawać cześć Bogu tak, jak On to zalecił – a tym samym oczekiwać, że ono zostanie przyjęte – lub wymyślić własny sposób oddawania czci i być całkowicie pewnym, że takie uwielbienie zostanie odrzucone.

Biorąc pod uwagę te dwie opcje, to dlaczego ktoś miałby wybrać tę drugą?

Jednak straszliwa rzeczywistość – którą podkreśla również nasz tekst – jest taka, że grzech Adama i Ewy skaził również ich synów. Ludzka natura została skażona nienasyconą potrzebą bycia bogiem, odrzucenia wszelkiego odczucia zniewolenia przez kolejne przykazania i bycia sobie-panem. Gdy wymyślone przez Kaina uwielbienie nie zostało przyjęte, mógł udowodnić sobie, że jest bogiem odbierając życie Ablowi, człowiekowi stworzonemu na obraz Boga. Oto mamy wyraźnie uwypuklone – człowiek kontra Bóg. Z punktu widzenia człowieka wygląda to jak słuszna walka, ale z perspektywy Boga jest to rodzaj konfliktu mrówka kontra słoń. Czy naprawdę Kain sądził, że Bóg nie dowie się, iż on odebrał życie Ablowi, życie, które Sam Bóg mu dał? Czy Kain naprawdę wierzył, że odbierając życie Ablowi mógłby dowieść swojej mocy bycia większym czy równym Stworzycielowi, którego obraz zbezczeszczył zabijając swojego brata? Czy Kain uwierzył w kłamstwo szatana, że mógłby być bogiem, gdyby tylko wziął sprawy w swoje ręce? Tak – najwyraźniej uwierzył w te wszystkie rzeczy.

W ciągu jednego pokolenia rodzaj ludzki przeszedł od bliskiej społeczności z Bogiem w *Gan Eden* do całkowitego lekceważenia obrazu Boga w swoim bliźnim.

Zanim jednak wskażemy palcem na Kaina, zbadajmy nasze własne serca. Jeszcze bardziej podstępne jest grzeszne myślenie, że w rzeczywistości stworzone przez nas uwielbienie podoba się Bogu. Kain przynajmniej był wystarczająco świadomy, aby rozpoznać, że Bóg odrzucił jego ofiarę.

Jak bardzo jest to aroganckie z naszej strony, aby skonstruować własne formy oddawania czci zgodnie z myśleniem: „Ja to lubię, więc jestem pewien/pewna, że Bogu też się to spodoba”, a później kontynuować nasz beztroski sposób wierząc, że w jakiś sposób uczyniliśmy Bogu przysługę oddając mu cześć według naszego własnego pomysłu *jednocześnie zaniehbując prawdziwe wzorce uwielbienia, które On Sam zalecił.*

Gdybyśmy mieli zbadać Pismo Święte, to znaleźlibyśmy, że w kwestii „oddawania czci, nabożeństwa” jest bardzo niewiele, aby powiedzieć nam, co dokładnie mamy czynić. Mamy polecenie, aby gromadzić się razem, aby odłożyć na bok nasze własne przyjemności i skupić naszą uwagę na Bożych sposobach, aby czynić rzeczy godnie i w porządku, aby być gotowym usłużyć sobie nawzajem Psalmami, hymnami i pieśniami duchowymi, itp. Co więcej, widzimy pewne wzorce czy przykłady oddawania czci w Piśmie, które nie zostały w rzeczywistości nakazane: czytanie Pisma i dyskusowanie o nim, wspólna modlitwa, itp. Jednak niewiele jest szczegółów, czy jakichś bezpośrednich komentarzy w Piśmie jak dokładnie mamy prowadzić nasze wspólne zgromadzenia.

Powód tego wydaje mi się być oczywisty – Pismo nigdy nie rozważa „spotkania” jako sumy czy całości uwielbienia! Koncept, że tak jest, został rozwinięty przez specjalistów od religii, nie przez Boga. Nie ma to na celu umniejszenia wartości i konieczności wspólnych spotkań w celu oddawania czci Bogu i studiowania Pisma Świętego. Ale co wydaje się oczywiste to to, że kongregacyjne spotkania są tylko częścią życia w uwielbieniu.

W rzeczywistości, oddawanie czci Bogu polega przede wszystkim na życiu zgodnie z Jego przykazaniami. Prawie każdy potrafi „podrobić” aktywności, które składają się na liturgiczne modlitwy i obecność na wyznaczonym „spotkaniu”. Prawdziwe uwielbienie oznacza spójne życie wiary, widziane w stałym posłuszeństwie Bogu.

Dlatego biblijna terminologia używa metafory „chodzenia” (z której mamy koncepcję *halachy*).

„Chodzenie” zakłada życie, tak jak jest ono przeżywane w trakcie podróży przez życie, i to jest prawdziwa scena uwielbienia: to, jak traktuję swojego bliźniego, jak wybaczam tym, którzy zgrzeszyli przeciwko mnie, jak dbam o potrzebujących, jak miłuję Boże przykazania (o czym świadczy uważne pilnowanie Jego instrukcji, aby je czynić) – te stanowią prawdziwe „aktywności” uwielbienia. *Przyniesienie ofiar (jak Kain i Abel) jest jedynie zewnętrzną oznaką czyjegoś życia w uwielbieniu.*

Pozostała część rozdziału podaje nam historyczne odnośniki do osób, które ukształtowały społeczeństwo przed potopem, które zaczęło się rozprzestrzeniać na całym zamieszkanym świecie. Wszechogarniający jest fakt, że ludzkość nie miała szacunku dla Boga i Jego dróg.

Małżeństwo zostaje zmienione w instytucję, która zaspokaja ludzkie pragnienia, zamiast być ustanowioną przez Boga relacją podarowaną rodzajowi ludzkiemu przez jego Stwórcę, a brak poszanowania dla życia (po raz pierwszy widziany w przypadku Kaina) jest doprowadzony do skrajności.

Taka narracja przygotowuje scenę na przyjście Tory, Bożych instrukcji, w których kwestie małżeństwa (i życia rodzinnego), jak również wysokiej wartości życia ludzkiego są omówione bezpośrednio.

Ale w naszym tekście jest widoczna miłosierna ręka Boga, bo chociaż grzeszny rodzaj ludzki oddalał się coraz bardziej od Boga, to narrator zauważa, że Bóg przywróci tych, których serca poruszy, aby poznali i pokochali swojego Stwórcę. Rozdział kończy się wzmianką o narodzinach Seta i jego syna, Enosza. To właśnie w tym czasie:

„Zaczęto wzywać imienia יהוה [JHWH]” – Genesis 4:26

Bóg nie pozostawiłby Swojego stworzenia, aby całkowicie odpadło od Niego. Jego odkupieńczy plan był już przygotowany – droga powrotna, *teszawah*, była już dostępna dla krnąbrnego człowieka.

Tłumaczenia dokonano za zgodą autora / Translation done with the consent of the author